Nr 175. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 30 Sierpnia 1923. Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 68.000 mkp.
Z odnoszeniem . . 7.000 „
przesyłką poczt. 75.000 „
Za granicą . . . 120.000 „
Cena numeru 2000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 750 mkp.
Nekrologi . . . . . 1.500 „
Nadesłane . . . . . 2.250 „
Po kronice . . . . 3.000 „
Na pierwszej stronie 3.750 „
Drobne od słowa . 375 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Sprawa metropolity Szeptyckiego

Kraków, 29 sierpnia.

Przed dwoma blisko laty ks. metropolita Szeptycki wyjechał ze Lwowa i udał się do południowej i północnej Ameryki w charakterze apostolskiego wizytatora tamtejszych parafij grecko-katolickich. Wyjechał wówczas i całą podróż odbył ks. metropolita na podstawie paszportu dyplomatycznego kurji papieskiej. Co do tego, czy poza temi ściśle kanonicznemi celami swojej podróży metropolita dążył także do osiągnięcia innych celów więc przedewszystkiem politycznych ukraińskich, mianowicie jakich i jakiemi środkami, do wiadomości publicznej w Polsce nie doszła nigdy ścisła i na pełne zaufanie zasługująca relacja. Tem więcej było za to różnych pogłosek w tej mierze, które streszczały się w tem, że metropolita wpływami swoimi i stanowiskiem społecznem popierał cele polityki tego odłamu Ukraińców galicyjskich, którzy ugrupowani dokoła tak zw. „rządu“ Petruszewicza w Wiedniu i opierając się na pierwotnych postanowieniach traktatu pokojowego w Saint Germain, usiłowali przeciwdziałać definitywnemu uznaniu przez mocarstwa koalicyjne faktu przynależności Galicji Wschodniej do Polski.

Po powrocie z Ameryki metropolita spędził dłuższy czas w zachodniej Europie, bawił w Londynie, Paryżu, najdłużej zaś w Rzymie przy Watykanie. Tu zastała go decyzja mocarstw z dnia 14 marca br., uznająca definitywnie przynależność Galicji Wschodniej do Polski, więc anulująca te podstawy formalno prawne, na których opierała się dotychczasowa akcja polityczna w Europie wspomnianego „rządu“ Petruszewicza.

Wobec tej nowej sytuacji metropolita Szeptycki postanowił wrócić do Polski. Papież zaś zwrócił się do posła polskiego przy Watykanie o wydanie ks. metropolicie wizy na przekroczenie granicy polskiej. Poseł polski po porozumieniu z rządem warszawskim wizy tej udzielił, kiedy na zlecenie papieża zgłosił się i osobiście o nią poprosił ks. metropolita. To zgłoszenie się bowiem do posła polskiego i prośba o jego wizę, zaniesiona osobiście, implifikowały uznanie państwowości polskiej i przyznanie się do obywatelstwa polskiego ze strony ks. metropolity.

W ten sposób za poprzedniego rządu sprawa powrotu metropolity Szeptyckiego została załatwiona. Metropolita tymczasem nie zaraz wyjechał z Rzymu, a kiedy ostatecznie wyjechał, zapadł w drodze na nawiedzającą go chorobę elefantjazy, wskutek czego musiał zatrzymać się w Wiedniu, gdzie w szpitalu Braci Bonifratrów przeleżał czas dłuższy.

Tymczasem w Polsce zmienił się rząd. W gabinecie zaś Witosa powstały wątpliwości, czy z różnych względów można zgodzić się na przyjazd ks. metropolity do Lwowa. Wątpliwości te z początkiem lipca b. r. zagęściły się do tego stopnia, że premjer Witos, bawiąc w Sanoku, stamtąd wysłał depeszę do posła polskiego w Wiedniu, polecając mu, aby „wszystkiemi środkami“ wstrzymał wyjazd metropolity do Lwowa.

Poseł polski jednak w Wiedniu nie rozporządzał w tej mierze nie tylko „wszystkiemi“ lecz wogóle żadnemi legalnemi środkami — wobec chorego metropolity, zaopatrzonego w paszport dyplomatyczny papieskiej kurji, wizowany formalnie przez poselstwo polskie przy Watykanie na wjazd do Polski. Czy mimo to poseł Lasocki stosownie do udzielonego mu polecenia starał się oddziałać na metropolitę, aby powstrzymał podróż, i jakich użył w tym celu argumentów, nie wiadomo. W każdym razie interwencja jego pozostała bez skutku. Metropolita bowiem przebywszy szczególnie ciężką fazę choroby, w której dysponowano go już na śmierć, zdecydował się wśród wszelkich okoliczności wracać do Lwowa. Ponieważ zaś termin wizy polskiej upływał w dniu 23 bm., przeto dnia 22 bm. kazał się metropolita na łóżku zawieść na dworzec północny w Wiedniu i razem z łóżkiem wstawić do wagonu sypialnego przy pociągu, zdążającym w kierunku Krakowa i Lwowa. W tym stanie ks. metropolita, którego po drodze Austrjacy i Czesi otaczali szczególną opieką, przybył w nocy z 22 na 23 bm. na granicę polską.

Tu jednakowoż policja polska zatrzymała ks. metropolitę. Wagon sypialny, w którym się on z towarzyszącym mu kanonikiem lwowskiej kapituły ks. Kowalskim znajdował, kazała od pociągu odczepić, innych podróżnych z wagonu sypialnego wyrzuciła, z czego zapowiedzianych jest szereg procesów o odszkodowania, i poleciła ks. metropolicie czekać na dalsze polecenia z Warszawy. Oczekiwania te trwały do godziny piątej po południu, kiedy to dopiero puszczono metropolitę w dalszą drogę, lecz nie do Lwowa ale do Poznania. W Poznaniu umieszczono chorego metropolitę w klasztorze Szarytek, gdzie się dotąd znajduje.

Taki jest stan faktyczny sprawy w najogólniejszych zarysach. Członkowie rządu, najpierw minister wyznań dr Głąbiński, potem zaś minister spraw wewnętrznych dr Kiernik w wyjaśnieniach udzielonych w tej sprawie organom prasy warszawskiej uzasadniali to zarządzenie gabinetu względami bezpieczeństwa publicznego we Lwowie, dodając do tego różne z faktycznym stanem rzeczy niezgodne twierdzenia, jakoby papież był przeciwny powrotowi ks. metropolity do Lwowa, tudzież jakoby rząd obecny formalnie anulował polską wizę udzieloną ks. metropolicie przez posła polskiego przy Watykanie za wiedzą i zgodą poprzedniego rządu warszawskiego.

Cała ta sprawa, tak bardzo obciążająca zarówno opinję o zmyśle praworządności polskiej jak o inteligencji politycznej i zmyśle politycznym tych, którzy ją wywołali, ma dwie strony: administracyjną i polityczną.

Na razie zajmiemy się po krótce tą pierwszą.

Kiedy w swoim czasie rozeszła się tylko wiadomość, że rząd Sikorskiego udzielił pozwolenia metropolicie Szeptyckiemu na powrót do Warszawy, narodowi demokraci uprawiający wówczas najostrzejszą przeciw temu rządowi opozycję, wszczęli akcję wśród pewnych sfer ludności polskiej Lwowa, aby przeciw temu przyjazdowi demonstrowała. Szło tu nie tyle o samego metropolitę, który wszak jeżeli nawet rzeczywiście uprawiał politykę za granicą w duchu dla Polski nieprzychylnym, to teraz wracał do tej Polski z uczuciem tem większego upokorzenia, ile o dokuczenie i robienie trudności nienawistnemu rządowi.

Ale tymczasem rząd ten ustąpił. Do steru zaś przyszli ci sami narodowi demokraci. Otóż okazało się, że nie mają oni odwagi zmierzyć się oko w oko z duchami, które sami wywołują i że sami boją się tego, czem innych straszyć próbowali. Na podstawie różnych faktów z poprzedniej praktyki można się także domyślać, że wojewoda lwowski bynajmniej nie przyczynił się ze swej strony do złagodzenia obawy narodowo demokratycznych ministrów przed skutkami agitacji ich własnej partji. Lokalna administracja polityczna ma na całym świecie to do siebie, że stara się unikać wszelkich zadań, wychodzących poza szablon codzienności i woli raczej przesadzać w malowaniu niebezpieczeństw, mogących wyniknąć z jakiegoś niecodziennego aktu czy faktu, niż okazać się w tej mierze zbyt odważną. Z pewnego punktu widzenia jest to może nawet słusznem stanowiskiem czynników administracji lokalnej, na które wszak w razie czego w pierwszym rzędzie spada odpowiedzialność. Ale z drugiej strony na to właśnie jest rząd i centralna władza administracyjna, aby osądzała z wyższego: ogólno państwowego stanowiska, czy coś jest niezbędnem i jak ma być wykonane i aby stosownie do tego swego miarodajnego poglądu udzielała podwładnym sobie organom rygorystycznych rozkazów i instrukcyj.

Powołanie się więc rządu na niebezpieczeństwo zaburzeń w razie przyjazdu do Lwowa ks. metropolity Szeptyckiego jest z punktu widzenia uporządkowanej administracji państwowej zupełnie nie do przyjęcia. Bo na to właśnie jest administracja państwowa, aby do zaburzeń nie dopuszczała i aby wszelkie legalnie do wpływu na bieg rzeczy nieumocowane czynniki od wpływu tego usuwała. W tym zaś specjalnie wypadku powołanie się to jest tem bardziej niefortunnem, że mogło tu iść tylko o niebezpieczeństwo jakichś demonstracyj ze strony właśnie zwolenników partyjnych obecnego rządu, których przeto rząd już nie tylko w drodze państwowo administracyjnej, lecz także w drodze poufnie partyjnej mógł pouczyć, jakiego zachowania się w danym wypadku wymaga od nich czy to racja stanu państwa, czy chociażby tylko program własny i taktyka sympatycznego im rządu.

Ostatecznie stanęło na tem, że przez opisane wyżej postąpienie wobec ks. metropolity postawił się rząd w pozycji zupełnie pod względem elementarnej legalności niemożliwej. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że ks. metropolita jako niewątpliwy obywatel państwa polskiego miał niczem nieograniczone konstytucyjne prawo powrotu do kraju, tudzież że także pod względem policyjnym był całkowicie kryty, mając na swoim paszporcie legalną wizę poselstwa polskiego.

Jeżeli rząd ma dostatecznie poważne poszlaki przeciw ks. metropolicie o knowania przeciw państwu za granicą, jeżeli uważa, że specjalny stan prawny, jaki w tej sprawie do dnia 14 marca istniał, na to pozwala, to może ostatecznie nie krępując się racjami politycznemi wyższego rzędu, wytoczyć ks. metropolicie dochodzenie sądowo-karne. Ale nie może mu odbierać tego, co jest nieodbieralne — mianowicie prawa pobytu w państwie, którego jest obywatelem, tudzież w danym razie przynależnego sądu.

Tymczasem wobec człowieka ciężko chorego wobec wysokiego dostojnika kościoła katolickiego, wreszcie wobec osobistości, na którą z głęboką czcią spogląda przeszło trzy miljony obywateli państwa polskiego jako na swego najwyższego hierarchę duchownego, popełniony został **nagi gwałt**, który próżno osłaniać wyjaśnieniami, jakiekolwiek by one były.

Pod względem politycznym zaś sprawa przedstawia się jako jeszcze mniej nadająca się do jakiejkolwiek obrony.

Rokowania polsko-finlandzkie

Warszawa, 28 sierpnia (Tel. wł.) Rokowania o traktat polsko-finlandzki, toczące się tu od 16 bm., **doprowadziły do uzgodnienia większości artykułów przyszłego traktatu.** Między innemi uzgodniono artykuły, dotyczące **obywatelstwa, towarzystw akcyjnych obu krajów, opodatkowania, ograniczenia importu i eksportu, transita.**

W związku z wyjazdem ministra Strassburgera, prace toczą się obecnie w komisji redakcyjnej nad **ustaleniem tekstu uzgodnionych artykułów.**

PRZYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO KRAKOWA.

Warszawa, 28 sierpnia (Tel. wł.) Jutro przybędzie tu marszałek **Piłsudski z Wilna.** Po krótkim wypoczynku w Warszawie **marszałek uda się do Krakowa,** gdzie wygłosi szereg odczytów, kontynuujących serje odczytów, wypowiedzianych we Lwowie i Wilnie.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA POLSKIEGO W RYDZE.

Warszawa, 28 sierpnia (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, dotychczasowemu naczelnikowi wydziału zachodniego M. S. Z. p. **Ładosiowi** zaproponowano objęcie stanowiska posła polskiego w Rydze **na miejsce ustępującego posła Jodki.** P. Ładoś wyraził już zgodę swoją. Dodać należy, że p. Ładoś **zbliżony jest do grupy posła Dąbskiego.**

Układy handlowe pomiędzy Rosją a Anglją i Niemcami

Lwów, 28 sierpnia (AW). Korespondent „Gazety Lwowskiej“ z pogranicza donosi, że między przybyłymi do Moskwy: byłym kanclerzem niemieckim **Wirthem,** byłym angielskim ministrem finansów **Hornem,** oraz wyższymi **kierownikami rządu sowieckiego,** odbyło się ostatnio **kilka wspólnych konferencyj** w sprawie unormowania stosunków handlowych między temi państwami. W czasie pertraktacyj ujawniła się **całkowita zgodność poglądów Anglji i Niemiec.** Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że o ile dojdzie do zawarcia **układu handlowego między Sowdepją a Niemcami i Anglją,** to treść i charakter udzielonych tym państwom koncesyj **będzie jednakową,** a niektóre poważne gałęzie przemysłu rosyjskiego **zostaną oddane do wspólnej eksploatacji konsorcjum anglo-niemieckiemu.** Wspomniane pertraktacje nie są pozbawione **znaczenia politycznego,** gdyż mają doprowadzić w rezultacie do **uzgodnienia stanowiska Anglja i Niemiec** wobec innych kwestyj natury politycznej, w pierwszym rzędzie sprawy Zagłębia i reparacyj. Sowiety gotowe są do wszelkich możliwych ustępstw **nawet w sprawach czysto rosyjskich, by tylko zyskać w sprawach politycznych o ogólnem znaczeniu.**

Stresemann o położeniu Niemiec
Kanclerz niemiecki uważa stosunki w Niemczech za gorsze od bolszewickich

Berlin, 28 sierpnia (AW). Do pesymizmu w ocenie stosunków niemieckich przybywa jeszcze jeden sąd, który ze względu na osobę jego autora, zasługuje na bliższą uwagę. Onegdaj odbył kanclerz niemiecki kilka poważniejszych konferencyj. Przedmiotem ich były sprawy wewnętrzne Niemiec. Między innemi miał się **dr Stresemann** wyrazić, że wiedział on o złym stanie Niemiec, gdy decydował się na objęcie kierownictwa rządów, **ale właściwy stan rzeczy przedstawia się bez porównania tragiczniej.** — Stosunki gospodarcze, w jakich znajdują się Niemcy, **są o wiele gorsze, niż nawet stosunki bolszewickie.** Na ilustrację swych wywodów przytoczył dr Stresemann fakt, że w obecnej chwili **dochody państwowe pokrywają zaledwie 5 proc. ogólnych wydatków.** Nowy rząd przygotowuje też specjalny memorjał, który zostanie jednakże ogłoszony dopiero po upływie kilku lat, a który będzie wymownem świadectwem gospodarki gabinetu dra Cuno. Mimo nader ciężkiej sytuacji nie traci kanclerz nadziei, że uda mu się wybrnąć z trudności, **zaznaje jednak, że wszystko zależy od po[illegible] nia Niemiec w polityce zagranicznej.**

Wręczenie noty belgijskiej

Bruksela, 28 sierpnia (PAT). **Nota belgijska została wręczona dziś ambasadorowi angielskiemu w Brukseli,** sir George Grahamowi, i wysłaną **niezwłocznie do Londynu.** Kopja noty została wysłana **premjerowi Baldwinowi do Aix-les-Bains i lordowi Curzonowi do Bagnolles.** We wtorek tekst noty **będzie ogłoszony w Brukseli.**

Londyn, 28 sierpnia (PAT). Otrzymana dziś odpowiedź belgijska będzie jutro **szczegółowo badana przez rzeczoznawców.** Według informacji z kół miarodajnych, w rządowych kołach angielskich coraz silniej zaznacza się **dążenie do ustalenia wspólnego stanowiska międzysojuszniczego** w sprawie odszkodowań, jako najważniejszego i najszybszego środka do przywrócenia równowagi ekonomicznej Europy.

LITWA WOBEC STATUTU KŁAJPEDY.

Warszawa, 28 sierpnia (AW). „Gazeta Warszawska“ podaje, że uchwała rządu litewskiego, która zapadła przed dwoma dniami, a której treścią jest nieuznanie statutu w formie proponowanej przez Radę ambasadorów, powziętą została przez rząd litewski dlatego, że w statucie przewidziany jest udział Polski w przyszłej Radzie portu kłajpedzkiego. Rząd obecny uzasadnić ma swoje **odmowne stanowisko** w obszernej nocie, którą przedłoży Radzie ambasadorów **w najbliższym czasie.** Jak wiadomo, Rada ambasadorów uzależniła przyznanie Litwie suwerenności na obszarze kłajpedzim **od przyjęcia bez zmian statutu kłajpedzkiego.**

USTĄPIENIE PRZEDSTAWICIELA SOWIECKIEGO W KOWNIE.

Warszawa, 28 sierpnia (AW). Sowiecki przedstawiciel w Kownie **Kozewnikow ustąpił ze swojego stanowiska.** Miejsce jego zająć ma **Lorenz,** dotychczasowy radca poselstwa sowieckiego w Warszawie.

POMOC FRANCUSKIEGO TOWARZYSTWA ELEKTROTECHNICZNEGO DLA SOWIETÓW

Warszawa, 28 sierpnia (AW). Rada komisarzy ludowych **zatwierdziła umowę między sowieckim trustem elektrotechnicznym a generalnem towarzystwem telegrafu bez drutu w Paryżu.** Francuskie towarzystwo gwarantuje sowietom pomoc techniczną a w zamian otrzymuje zwrot kosztów i udział w eksploatacji. Umowa zawartą jest na pięć lat.

SENSACYJNY PROCES LUDENDORFA.

Warszawa, 28 sierpnia (AW). „Rzeczpospolita“ donosi z Berlina, że w Monachjum ma się odbyć **sensacyjny proces Ludendorfa** przeciwko dziennikowi socjalistycznemu „Muenchener Socialistische Post“, który nazwał Ludendorfa **przeklętym sprawcą przedłużenia wojny.** Strona oskarżająca poda na świadków **Hindenburga i Hoetzendorfa.**

SEKWESTR MAREK NIEMIECKICH.

Paryż, 28 sierpnia (AW). Według informacji „Tempsa“ z Trewiru **władze okupacyjne obłożyły sekwestrem 11 biljonów siedmset czterdzieści miljardów marek niemieckich.** Kwota ta przeznaczona była dla strajkujących. Prócz tego w okolicznych gminach **zarekwirowano około dwa miljardy** z funduszu wsparcia bezrobotnych.

Essen, 28 sierpnia (AW). Jak donosi Biuro Wolffa, władze francuskie w asystencji wojska skonfiskowały z górą **sto miljardów marek,** które znajdowały się w kasach miasta Essen. Rekwizycji dokonano na podstawie rozkazu jenerała dywizji.

HELENA VINCENT-FILOCHOWSKA.

MISTER JACK

18

(Ciąg dalszy).

— Przecież nie usiądzie, na tej wysokości na krzesełku, stojącem tylko na dwóch nogach! — z niedowierzaniem szepnął jakiś gruby pan w loży.

Tłum, początkowo nieco rozczarowany prostotą środków, któremi posługiwał się Amerykanin, śledził z zapartym oddechem swobodne, powolne ruchy ekwilibrysty. I nagle nie wiadomo, jak ten czarny, wysmukły kształt znalazł się w pozycji siedzącej na krzesełku, opartem dwoma nogami o szklanki, rozstawione do góry dnem na trapezie. Szukając w powietrzu równowagi, z wyciągniętemi przed siebie nogami, trzymał się rękami lin trapezu i w pewnej chwili je puścił. Prawa jego ręka odszukała w kieszeni dziennik, zapałki i papierośnicę. Ze swobodą dżentelmena, wygodnie siedzącego w klubowym fotelu podczas poobiedniej siesty, ekwilibrysta, jakby drwiąc z ustawicznego kołysania się trapezu i drżenia, silnie przechylonego w tył krzesła, rozłożył na kolanach dziennik i powoli zapalił papierosa.

Tłum nie widział jego twarzy, zasłoniętej dużą płachtą dziennika. Był smukłym, rosłym blondynem — oto wszystko, co mogły o nim powiedzieć drżące ze zdenerwowania kobiety, z których tak wiele w najtajniejszej głębi swych serc tai płonące niezdrową ciekawością marzenie o wzbudzeniu miłości w dżokieju cyrkowym, atlecie, czy sprężyście gibkim akrobacie. W głuchej ciszy szelest przeglądanego spokojnie dziennika (orkiestra dyskretnie zamilkła), zdawał się być nieznośnym hałasem, napinającym nerwy do granic ostatecznych. Widok tego człowieka, którego życie wspierało się na dwóch kruchych punktach ze szkła i zależało tylko od jednego, niedostrzegalnego ruchu, od utraty na jedną część sekundy doskonałej równowagi, po pierwszym dreszczu podziwu i zdumienia stawał się cierpieniem.

— Dosyć! Dosyć! — zawołał ktoś w tłumie zdławionym głosem.

Jak gdyby posłuszny temu wołaniu, człowiek, zawieszony nad otchłanią, schwycił rękami sznury trapezu i strącił krzesełko, które zawisło obok niego na linie. Siedząc na trapezie, słuchał grzmotu oklasków, obojętny, daleki, zgubiony pod szklanym stropem, samotny w swej straszliwej odwadze, w swej potwornie zimnej ze śmiercią igraszce. I znów błękitny dym papierosa, jak welon zazdrosny, zasłonił jego twarz, którego śmiertelną bladością, czy chłodnym wzgardliwym spokojem chciał się nasycić tłum, płacący mu za żonglowanie życiem i śmiercią. Nagle orkiestra umilkła. Amerykanin przekręcił jakąś śrubkę i ustawił na środku trapezu krzesło na jednej tylko nodze i na dnie jednej szklanki.

— To szaleństwo! — zaprotestował ktoś z oburzeniem. — Takie eksperymenty bez siatki.

— Cicho tam! — oburzył się z kolei na protestującego ktoś, kto uważał, że za drogi bilet wstępu ma prawo nawet do widoku człowieka spadającego w przepaść i broczącego krwią w przedśmiertnych spazmach na piasku cyrkowej areny.

Ekwilibrysta usiadł na krzesełku, wspartem o trapez jedną nogą. Ręce jego puściły sznury. Zabłysł blady ognik zapałki i nowy papieros zasnuł szarym dymem może szarą z lęku niewiadomą, tajemniczą twarz.

— Mamusiu! Ten pan się zabije! — krzyknął z przerażeniem w dławiącej ciszy jakiś cienki, dziecięcy głosik.

Tysiące rozszerzonych osłupieniem i strachem oczu zawisło na krześle, stojącem na trapezie na jednej nodze i na człowieku, siedzącym na tem krześle ze skrzyżowanemi na piersiach rękami, z płonącym papierosem w ustach. I zanim publiczność zdołała ochłonąć z wstrząsającego jej nerwami lęku i zrozumieć całe szaleństwo tej bezprzykładnej odwagi, ekwilibrysta strącił krzesło z trapezu, i znów, jak czarna błyskawica ześliznął się po linie na piasek areny. Napróżno tłum chciał dojrzeć jego rysy. Znikł za czerwoną kotarą, pochylając nieco głowę i ocierając chustką twarz, na której prawdopodobnie perlił się zimny pot śmiertelnego wysiłku.

— Mister Jack! Mister Jack! — krzyczała galerja, a publiczność w lożach, bijąc oklaski, czekała niecierpliwie na „króla ekwilibrystów“.

I zamiast niego na chwilę krótką, jak błysk, wybiegło znów na arenę trzech młodych mężczyzn w cylindrach i frakowych strojach. Złożyli publiczności jednakowy, głęboki ukłon i znikli, trzymając się pod ręce i jakby strzegąc czyjejś tajemnicy.

— Mister Jack! — natrętnie grzmiał okrzyk tłumu jeszcze wówczas, gdy na zakończenie programu sześć czarnych, przepysznych koni obiegało arenę w szalonem tempie galopady.

A w małym pokoiku przed lustrem, oświetlonem z dwóch stron, siedział z głową opartą na rękach, „król ekwilibrystów“, mister Jack, „Amerykanin o stalowych nerwach i nieustraszonej odwadze“. Jakże straszliwie samotnym czuł się w ciasnem, czerwonem pudle tej cyrkowej garderoby! Z lustra patrzyła na niego obca jakaś, szminką zmieniona twarz, rysy jeszcze wyostrzone drapieżną czujnością w walce o życie, szeroko rozwarte, chorobliwie błyszczące oczy, które wydłużył i pogłębił czarny tusz.

— Och, jakże życie często jest podobne do dręczącego, nieprawdopodobnego snu — powiedział niemal głośno i drgnął, bo w drzwiach garderoby ktoś cicho i delikatnie zapukał.

Przez chwilę zdawało mu się, że zobaczy — matkę, że usłyszy jej rozpaczliwy, zdławiony krzyk bolesnej niespodzianki. Milczał i ze strachem patrzył na drzwi, w których nieśmiało stanęła Lili Peters w czerwonym płaszczu, narzuconym na strój motyla.

— Czy nie przeszkadzam panu, mister Jack? — zapytała trwożnie, uśmiechając się nieśmiało.

Potrząsnął przecząco głową i odetchnął z ulgą. Było mu miło, że właśnie ona, maleńka tancerka na linie, przyszła do niego w chwili, gdy czuł się tak boleśnie samotnym i opuszczonym. Lili Peters podeszła bez szmeru w swych miękkich, srebrnych sandałkach i z pewnem wahaniem, zmieszanem z odwagą, wsunęła rączkę do małej kieszeni fraka na piersiach Leszka, w której bielała koronkowa chusteczka. Chusteczkę tę ofiarowała mu przed przedstawieniem i sama ją starannie włożyła do kieszeni, a nawet przypięła szpileczką do fraka. Wyjęła białą koronkę i z uśmiechem odwinęła z niej drobny, tajemniczy przedmiot.

— Co to jest, Lili? — zapytał, patrząc ciekawie na cienkie paluszki tancerki.

Na jej różowej, wąskiej dłoni zalśnił wprawiony w żółtawy kwadracik z kości słoniowej, mało oszlifowany djament. Dookoła niego wiły się arabskie litery, nasycone zblakłem już złotem. Lili Peters milczała i z tajemniczym uśmiechem patrzyła uważnie na zagadkowy klejnocik.

— Co to jest, Lili? Proszę mi powiedzieć — powtórzył Leszek, pochylając się nad maleńką rączką tancerki.

Spojrzała na niego pełnemi powagi i skupienia oczami, których przeczysty błękit pociemniał lekko ze wzruszenia.

(C. d. n.)

Liścik wiedeński

Dawniej a dziś.

Wiedeń, w sierpniu.

Przeciętny Wiedeńczyk, w gwarze wiedeńskiej „szpiserem" zwany, zawsze wolał gazety, aniżeli książki. Dziś, gdy za książkę trzeba zapłacić całomiesięczną gażę, duchową strawę szpiserów stanowią prawie wyłącznie gazety. A przyzwyczajony do powierzchownego traktowania życia i problemów życiowych, zaspakaja jeno ciekawość lekturą — biuletynów. W nich znajduje odpowiedź na pytanie: „co słychać"? A więcej mu do szczęścia nie potrzeba. Biuletynów zaś dostarczają mu zeitungi całe sterty. Jadłospis biuletynowy jest codziennie bardzo obfity i bardzo urozmaicony. A więc przedewszystkiem biuletyny giełdowe. Kogóż te dziś nie interesują? Kucharki i malcy bawią się w spekulacje dewizowe. Oprócz tych najważniejszych, zajmują Wiedeńczyka biuletyny o drożyźnie i polityczne. Te zaś trzeba podzielić na biuletyny o polityce światowej, wewnętrznej, komunalnej, miejskiej, wiejskiej, stowarzyszeniowej, wyznaniowej, partyjnej. Oprócz tych pojawiają się codziennie biuletyny sportowe, kongresowe a chcąc je do cna wyczerpać, musiałbym wyliczać całą dobę. Wiedeńszyk lubuje się w tej kolekcji biuletynów. Są one strawą duchową bardzo lekką, nie obciążają zbytnio umysłu. Nie potrzeba się nad niemi zastanawiać zbytnio, bo wiadomości i tak bywają często gęsto diametralnie sprzeczne. Jest to zatem także rodzaj gimnastyki duchowej, kształcącej rozum, charakter i zdrowie o rzeczach publicznych i hart duszy...

Stoicy, sceptycy, a najbardziej sybaryci, których Niemcy trafnie „Lebenskünstler" nazywają, strawy tej kawiarnianej często mają już po uszy. Gdy więc przypływ fal biuletynowych jest zbyt silny, zmieniają lokal i z kawiarni wymykają się hen za miasto, do uroczych ogródków na „heurigera". Stosunki powojenne i tu — powiedzmy — odwieczną instytucję wiedeńską z gruntu przeinasonowały. Wycieczka na „heurigera" do Grinzingu za miastem, dawniej była z początkiem jesieni najulubieńszą rozrywką Wiedeńszyka bez różnicy stanu, klasy, stanowiska społecznego i stosunków majątkowych. Winogrodnicy koło Wiednia, corocznie część swoich zapasów sprzedawali we własnym domu, w ogrodkach, przy śpiewach i muzyce. Z końcem sierpnia już, formalne pielgrzymki odbywały się przeważnie do Grinzingu i Sieveringu. Arystokracja, zamieszkała w Wiedniu, wycieczki do „heurigerów" uważała zwykle, jako zakończenie wyścigów konnych, które w tymsamym czasie urządzano. — Wiechy, wywieszone przed domami, zwiastowały wyszynk młodego i starego wina. Co prawda, obeszło się i bez tego znaku. Winopoje wiedzieli, gdzie „dobrą kropelkę" znajdą, trzymając się zasady, że „nie potrzeba wiechy, kiedy dobre wino, bez tego znaku kupcy się nawiną". W ogródkach przy „heurigerze", gdy wino działać zaczęło, a smętna muzyka serce upajała, rozpoczęło się oryginalne bratanie się hrabiów z fiakrami, do których improwizujący „Volkssänger" w swój sposób, bez żółci dworujący, tekst dorabiał. Wesołe to były czasy! Te zebrania, śpiewy i zabawy swobodne przy „heurigerze", stanowiły rodzaj uroczystości winobrania, pełne oryginalnego powabu. Wydarzało się wprawdzie rzadko, żeby ktoś z „heurigera" wracał bez „przyprószonej czupryny". Mieli ludzie „w głowie" — ale broń Boże, nikt nie był pijany. Był w tem wszystkiem styl, humor, zacięcie i rzetelna szczerość. Czasy się zmieniły!... W przeobrażającym się Wiedniu i „heurigery" się przeobrażają gruntownie. Pamiętam jeszcze dokładnie, jak winogrodnicy na zebraniu, odbytem w pierwszych czasach wojny światowej wobec szerzącej się straszliwie drożyzny uchwalili solennie nie podwyższać cen wina. Uchwałę przyjęto w Wiedniu z wielkim entuzjazmem i uznaniem. Tłumaczono ją bowiem, jako manifestację obywatelską winogrodników. Winogrodnik nie uważał się za pospolitego szynkarza. Wywieszenie wiechy przed dom było niejako formą prywatnego zaproszenia na lampeczkę wina. Im więcej ludzie pili, im byli weselsi, im więcej pojazdów arystokratycznych stało przed domem, tem większy honor, bynajmniej nie ordynarny, zysk dla gospodarza. Tak mniej więcej pojmowano zabawy przy „heurigerach". Nie podwyższając cen wina — bo winogrodnik, jak każdy inny ziemianin, sprzedawał swoje zbiory, ale nie był szynkarzem — ułatwili utrzymanie tego zwyczaju winobrania w Wiedniu. Spełniali niejako misję lokalno-patrjotyczną. Tak postępując, dobrzy winogrodnicy „mierzyli siły na zapasy" — dawno już atoli mierzą „zamiar według sił". Mierzą, bardzo kiepsko „mierzą" teraz, za srogo drogie pieniądze... „Heurigery" istnieją i dziś jeszcze, lecz jakżeż gruntownie się zmieniły! — Z gruntu zmieniła się przedewszystkiem cecha ogródków heurigowych. Na ich miejscu powstały tak zwane „Winzerhaus'y", przez akcyjne związki wybudowane formalne „pałace" winiarniane. Wiechy przed domami zastępują krzykliwe plakaty i anonsy w dziennikach. A towarzystwo? Nie umie się bawić!... Ci ludzie przyjeżdżają w automobilach i — piją, aż ich do domów odwożą. Zrzeszenia akcyjne robią świetne interesy. — „Weinbauer" wiedeński, ten sympatyczny typ podmiejski, przeobraził się w akcjonarjusza, który automobilem zajeżdża przed terasę kawiarnianą na Ringstrasse, rozpiera się na fotelu i — studjuje biuletyny...

Oswald Obogi.

Gorzka prawda

„Głos Polski" zamieszcza pod powyższym tytułem interesujący wywiad swego współpracownika z pewnym wybitnym amerykańskim finansistą. W przedmiocie handlowego stosunku zagranicy do Polski wyraził ów Amerykanin charakterystyczny pogląd, że o ile Polacy są uważani w handlu za ludzi uczciwych i o ile można liczyć, że dotrzymają umowy, którą podpisali, o tyle nie można tego powiedzieć o rządzie. Rząd polski nie ma zupełnie poczucia obowiązujących norm w handlu. Np. rząd zawarł umowę z firmą amerykańską na dostawę wozów ciężarowych. Firma traktująca miała nieostrożność nie zażądać przy obstalunku ani awansu ani żadnej innej gwarancji od rządu. Po pewnym czasie rząd polski oświadczył, że ma oferty niższe z Niemiec i Austrji, wobec czego umowę rozwiązuje. Było to wtedy, gdy wspomniana firma już kupiła znaczne ilości surowców i zaczęła budowę. Na jej interpelację odpowiedział rząd polski, że nie ma zaufania do firmy, na co zareagowano w ten sposób, że jeden wóz został na próbę przedstawiony. Wóz ten odpowiadał wszelkim wymogom technicznym, co zostało stwierdzone przez komisję złożoną ze specjalistów: przedstawiciela automobilowej firmy francuskiej, niemieckiej i oficera misji wojskowej francuskiej.

Albo inny przykład. Duńska firma kupiła od rządu polskiego las. Urządziła tartaki, wyrąbała i spiłowała drzewo. Trzeba jednak zaznaczyć, że firma ta nie była zarejestrowaną w Polsce, gdyż w chwili podpisywania kontraktu nie było to konieczne. Kiedy jednak zostało wprowadzone prawo o rejestracji, firma zwróciła się do rządu polskiego, aby dokonał tej formalności. Rząd jednak odpowiedział odmownie, skonfiskował tartaki i przygotowany materjał leśny. W sprawie tej wystąpiły z interpelacją poselstwa: duńskie i szwedzkie, lecz napróżno...

Zagadnięty o zdanie w sprawie projektowanego doradcy finansowego dla Polski, odpowiedział Amerykanin:

— Bodłoby to ambicję młodego waszego państwa i trudno wam będzie pogodzić się z taką kontrolą, na jaką zgodziła się bankrutująca Austrja. Myślę jednak, że na ten krok zdecyduje się wreszcie Polska, skoro myśli o pożyczce zagranicznej.

Tak myślą o nas obcy — kończy sprawozdawca „Głosu Polskiego", którzy oglądają Polskę, przyglądając się nam przez wielkie amerykańskie okulary.

Wpłaty na poczet podatku majątkowego

W „Dzienniku Ustaw" zostanie ogłoszona niebawem uchwalona już przez obie Izby prawodawcze ustawa o podatku majątkowym. Podatek ten w ogólnej sumie 1 miljarda franków złotych jest jednorazowy i pobrany będzie w ciągu lat trzech od roku 1924—1926 w sześciu ratach półrocznych.

Stopa procentowa podatku wynosi 1.2 procent przy majątku ponad 3.000 franków złotych i wzrasta progresywnie do 13 procent przy wartości majątku ponad 16 miljonów franków złotych. 500 miljonów franków złotych zapłacą posiadłości gruntowe, będące pod uprawą rolną, albo leśną, 375 miljonów franków złotych przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, które są albo powinny być zaklasowane do przedsiębiorstw handlowych I. i II. kategorji świadectw przemysłowych, 125 miljonów franków w złocie wszystkie inne rodzaje majątków. Majątek, nie przewyższający wartości 3.000 franków złotych, jak również urządzenie domowe, którego wartość nie wynosi więcej, jak 5.000 franków złotych, nie podlegają podatkowi majątkowemu.

To ostatnie postanowienie należy zrozumieć w ten sposób, że wartość urządzenia domowego włączona będzie do majątku tylko wtedy, gdy przekracza 5.000 franków złotych. Jeżeli zatem ktoś posiada majątek, wartości 2,500.000 franków złotych i urządzenie domowe, wartości 4.000 franków złotych, to osoba taka będzie uwolniona od podatku majątkowego, ponieważ wartość urządzenia nie będzie się liczyć do majątku.

O ile po ukończeniu wymiaru okaże się, że wymierzony w całem państwie podatek majątkowy przekracza, albo nie dosięga sumy 1 miljarda franków złotych, wówczas wymierzony każdemu płatnikowi podatek majątkowy, poczynając od V. stopnia, obniża się, albo powiększa przy zastosowaniu procentowej zniżki, albo zwyżki.

Podatek majątkowy wymierzony będzie na podstawie stanu majątkowego z dnia 1 sierpnia b. r. z uwzględnieniem długów i obciążenia, które majątek zmniejszają. Pierwszą ratę, płatną w czasie od 15 kwietnia do 15 maja 1924 r., obliczą władze podatkowe na podstawie zeznań, zaliczkę w wysokości półrocznej raty, na poczet zaś tej zaliczki winni płatnicy w czasie **od 10 listopada do 10 grudnia 1923 roku** uiścić bez specjalnych zeznań następujące wpłaty: a) płacący od 150 do 600 tysięcy marek rocznego podatku gruntowego i budynkowego jednokrotną, pełną kwotę podatku gruntowego i budynkowego, przypadającą na I. półrocze 1923 roku. Płacący 20 tysięcy marek do 1 miljona marek dwukrotnie, płacący ponad 1 miljon marek 3-krotnie pełną kwotę, obliczoną w tensam sposób. b) Płatnicy podatku przemysłowego: 2-krotnie pełną kwotę podatku przemysłowego, przypadającą za I. półrocze 1923 r. od przedsiębiorstw przemysłowych wszystkich sześciu i od przedsiębiorstw handlowych pierwszych 2 kategoryj. c) Wolne zawody, przedsiębiorstwa przemysłowe VII i handlowe III kategorji jednokrotną pełną kwotę podatku przemysłowego, przypadającą za I. półrocze 1923 roku. d) Płatnicy podatku obrotowego na górnośląskiej części województwa śląskiego pełną roczną kwotę, przypadającą na rok 1923 podatku obrotowego.

Wspomniane zaliczki na pierwszą ratę, płatną w czasie od 15 kwietnia do 15 maja 1924 r., winny być wpłacane już nadal w tejsamej wysokości w terminach płatności następnych rat bez zawiadomienia płatników o ostatecznym wymiarze podatku. Płatnik może uiścić w danym terminie także więcej rat. Na razie wobec ujawnionej od dłuższego czasu tendencji zniżkowej marki polskiej, ministerstwo skarbu, nie zapoznając ciężaru, jaki nakłada na obywateli przez przeciąg 3 lat, podatek majątkowy zaleca gorąco płatnikom, by we własnym interesie niezależnie od terminu płatności, ustawą przewidzianych, **wpłacali już obecnie na poczet podatku majątkowego pewne kwoty w markach i w bonach złotych oraz walutach obcych**, które będą przyjmowano przez kasy skarbowe według kursu franka złotego w dniu wpłaty. Wpłaty takie zaleca się uskuteczniać za pośrednictwem P. K. O., która w tym celu wprowadza specjalne czeki i otwiera osobny rachunek wpłat przedterminowych. Ministerstwo skarbu zwraca uwagę, że takiemi dobrowolnemi wpłatami zabezpieczą się płatnicy przed ewentualną dalszą zniżką marki i ułatwią znacznie dokonanie wielkiego dzieła naprawy skarbu państwa, od którego zależy w wysokim stopniu dalszy rozwój, a nawet sam byt ekonomiczny ojczyzny, odzyskanej ciężkiemi ofiarami krwi i mienia.

Najnowszy figiel św. Biurokracego

Warszawa, wielkie ognisko sportów wszelkiego rodzaju, otrzymała świeżo bajeczny upominek od św. Biurokracego pod postacią obowiązkowego świadectwa jazdy dla każdego cyklisty. Wedle rozporządzenia, trzeba postarać się najpierw o „wypis" z policyjnej księgi meldunkowej z potwierdzeniem wyznania, stanu cywilnego, przynależności gminnej, zawodu, a nawet imion obojga rodziców. Taki „wypis" musi cyklista przedłożyć okręgowej policji, tudzież wydziałowi meldunkowemu do potwierdzenia. Zdobywszy „wypis" należycie potwierdzony, na co trzeba stracić dużo czasu i przejść jeszcze więcej mozołów, może dopiero petent, będący w tym wypadku pożałowania godnym pacjentem, wnieść podanie z prośbą o zezwolenie na jazdę rowerem po ulicach stołecznego miasta Warszawy, o ile równocześnie przedłoży świadectwo, że umie jeździć na rowerze.

To już jest kawał, nawet na św. Biurokracego zanadto niemądry. Gdy sobie ktoś na wypożyczonym koniu jedzie „po łacinie" ulicami Wraszawy, nikt się go nie pyta, czy umie jeździć konno, nawet w tym wypadku, gdy szkapa kieruje jeźdźcem, a nie jeździec szkapą. Jeżeli ktoś jedzie na rowerze i nie przewraca się, to widocznie umie jeździć. A jeżeli policjant spostrzeże, że cyklista robi nadużycia, narażające na szwank przechodniów, to może aresztować cyklistę, przyczem świadectwo jest zupełnie zbyteczne, również jak pozwolenie na jazdę rowerem. Cyklista otrzymuje karę i koniec. A jeżeli cyklista zdoła umknąć, to oczywiście wszelkie dokumenty są tembardziej zbyteczne. Tysiące furmanek przejeżdża codziennie ulicami Warszawy, a woźnice nie potrzebują do tego ani świadectw z umiejętnością powożenia, ani urzędowego pozwolenia na jazdę. — Dlaczego św. Biurokracy taką niezdarną opieką otoczył cyklistów, to już jest tajemnica jego. Cykliści jeżdżą wszędzie bez podobnych dokumentów od dziesiątek lat i nikomu nie przyszło na myśl czynić trudności temu pożytecznemu sportowi. Ale władze warszawskie są innego zdania. Niechaj cyklista wie, że czuwa nad nim św. Biurokracy. Cyklista, rozwożący gazety, depesze telegraficzne, rozmaite listy firm handlowych i przemysłowych, równie jak cyklista amator, uprawiający ten sport dla hygieny, a często z myślą, że może pójść na usługi armji — wogóle każdy cyklista musi mieć jak najbardziej utrudnioną jazdę, bo tak się podoba św. Biurokracemu. Innej racji nie ma tutaj.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 30 sierpnia.

PROGRAM PRZYJĘCIA GOŚCI FRANCUSKICH. Komitet dla przyjęcia wycieczki profesorów i młodzieży szkół wyższych i średnich francuskich, w skład którego wchodzą: delegat uniwersytetu i młodzieży akademickiej, delegat Tow. naucz. szk. w. i średnich, nauczyciele i nauczycielki szkół średnich, seminarjów naucz. oraz akademji handlowej krakowskiej z p. Tadeuszem Stryjeńskim, jako reprezentantem Towarzystwa przyjaciół Francji i dr Włodzimierzem Zazulą, delegatem Kuratorjum szkolnego krakowskiego, na posiedzeniu w dniu 27 bm. uchwalił program przyjęcia gości, którzy w liczbie 74 osób przybywają do Krakowa 29 bm. o godz. 10 min. 40 przed południem.

W ciągu dwóch dni pobytu zwiedzą goście zabytki i osobliwości Krakowa, zostaną we czwartek o godz. 11·30 przed południem przyjęci i powitani przez rektora uniwersytetu w auli uniw., udadzą się następnie do Wieliczki, wieczór zaś tegoż dnia (30 bm.) odbędzie się na ich cześć raut w salach Starego Teatru (początek o godz. 9·30).

Pożądaną jest obecność jak największej ilości osób, komitet przeto zwraca się do obywatelstwa krakowskiego z uprzejmem zaproszeniem do wzięcia udziału w raucie. Wstęp wolny, strój wieczorowy.

WYCIECZKA ROBOTNIKÓW Z WILEŃSZCZYZNY W KRAKOWIE. Dzisiaj rano przybywa do Krakowa wielka wycieczka robotników z Wileńszczyzny dla zwiedzenia Małopolski. W skład wycieczki wchodzi około 3000 robotników i robotnic, członków wileńskiej „Ligi robotniczej". Wycieczka przybywa specjalnym pociągiem, złożonym z 50 wagonów.

ZNIŻKA CEN CHLEBA WE LWOWIE. Wskutek spadku cen żyta małopolskiego i pszenicy piekarze lwowscy obniżyli ceny chleba o 1000 marek na kilogramie. W piekarni obecnie chleb kosztuje zamiast 9700 — 8700 mk., w sklepach 9000.

BADANIE SPĘDU BYDŁA I CEN NA TARGOWICY. W dniu wczorajszym województwo krakowskie i magistrat wysłały na targowicę miejską specjalną komisję celem zbadania stanu liczebnego ostatniego spędu bydła. Komisje stwierdziły, że spęd był bardzo liczny, jednak ceny mimo to były wygórowane. Na skutek interwencji komisji, pośrednicy, którzy spędzili bydło na targ obniżyli nieco ceny towaru. Rzeźnicy krakowscy, z rezerwą zachowywali się na targu, kupując tylko nieliczne sztuki bydła i nierogacizny.

OSTROŻNI RZEŹNICY. Wczoraj w sklepach rzeźniczych było bardzo mało mięsa, tak, że już o godz. 8 rano wszystko wysprzedano. Rzeźnicy mimo to siedzieli w sklepach, bojąc się, by z powodu wcześniejszego zamknięcia sklepów nie pociągnięto ich do odpowiedzialności. W masarniach sprzedawano tylko bil i słoninę.

Z TARGU. Na wczorajszym targu ceny poszły dalej w górę. Mleko zbierane płacono za 1 litr 4—5000 mk., niezbieranego 5500—6000, kwaśnego 3—4000 mk., śmietany słodkiej 7—8000, kwaśnej 14—16.000, za 1 kg. masła 100—120.000 mk., sera 20—22.000, jaja za sztukę 2200—2400. Drób kura 70—130.000 mk., para kurcząt 50—120.000, kaczka 80—120.000, gęś 150—200.000 mk. Ziemniaki za 1 kg. 2—2700, cebula 2—2200, kapusta główka 3—4000, ogórki sztuka 500—1200, kopa ogórków 40—80.000 mk. Owoce: jabłka za 1 kg. 8—10.000 mk., gruszki 6—8000 mk., śliwki krajowe 10—16.000 mk.

CUKIER BRONIĄCY SIĘ ZACIEKLE PRZED SŁUSZNĄ KONFISKATĄ. Jak się dowiadujemy, sprawa skonfiskowanego przed kilku miesiącami cukru w ilości 10 wagonów w magazynach „Polskiego Globu" przy ul. Zacisze, została przekazana z sądu okręgowego karnego do prokuratury celem opracowania wniosków na zatwierdzenie konfiskaty. Sprawa ta dlatego tak długo czekała na rozstrzygnięcie, gdyż akta jej na polecenie ministerstwa skarbu odesłano na wiosnę do Warszawy i tam wędrowały po trzech ministerstwach. W razie zatwierdzenia konfiskaty, cukier ten będzie sprzedawany po cenach z tego miesiąca, w którym zapas został zakwestjonowany.

WIECZORY TAŃCÓW, HUMORU I MAGJI SALONOWEJ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Występy ulubieńców Krakowa Koszutskiego, Kownackiej, Wyrwicza i Bosko, zapełniają stale widownię teatru im. Słowackiego. Nader pomysłowe i barwne tańce charakterystyczne sympatycznej pary baletowej Koszutskiego i Kownackiej, oraz naturalny humor w „kawałach" p. Wyrwicza, zdradzającego bystry zmysł obserwacyjny i niepospolitą inwencję artystyczną u tego znakomitego humorysty, wywołują co chwilę burzliwe aplauzy rozbawionej publiczności.

Popisy iluzjonisty i sugestjonera p. Bosko są bezwątpienia szczytem zręczności i umiejętności w tym kierunku. Bezpretensjonalnem a przytem nie pozbawionem częstokroć humoru wykonaniem poszczególnych punktów programu, zyskuje p. Bosko uznanie nawet najwybredniejszej publiczności, która z żywem zainteresowaniem śledzi niezwykłe popisy tego prestigiatora.

POSPIECH NASZEJ POCZTY. List nadany w Toruniu 4-go marca br. doręczony został zarządcy drukarni Literackiej w Krakowie 28-go sierpnia w stanie, świadczącym wymownie, jakie perypetje musiał przechodzić, skoro jedynie dzięki silnej kopercie wytrzymał wilgoć i brutalne znęcanie się obcasów nad nim. Pieczątki pocztowe toruńskie usuwają wszelką wątpliwość. Odbiorca poniósł stratę, gdyż tak nadawcy, jak i odbiorcy zależało na pośpiechu ze względu na ofertę drukarską. To też z melancholijną rezygnacją wspomina się te „dobre czasy", kiedy list, napisany na mankiecie z zapadłej dziury na letnisku, dochodził na drugi dzień do Krakowa. Również nieofrankowany, na żart wysłany list do N. Sącza, zaadresowany: Wielmożny Pan z nalepionym na kopercie guzikiem płóciennym zamiast nazwiska — został lojalnie doręczony p. Guzikowi. Niestety, dziś inne czasy — najdokładniejszy adres i rzetelne porto nie uchroni listu od półrocznej zwłoki.

GZYMSY DOMÓW SPADAJĄ I RANIĄ PRZECHODNIÓW. Ze względu na fatalny stan kamienic w Krakowie, magistrat już przed kilku miesiącami wydał zarządzenie, wzywające właścicieli domów, aby gzymsy wzdłuż obramienia dachów, grożące runięciem naprawili, lub też usuwali. Zarządzenie to miało na oku bezpieczeństwo przechodniów. Większa część właścicieli domów zarządzenie to zignorowała, a na chodnikach często widzieć można gruz i rumowisko, spadające z poddaszy. W wypadkach karygodnego niedbalstwa, straż ogniowa, na zarządzenie władz, z urzędu usuwała walące się gzymsy jak np. w ul. św. Tomasza i Andrzeja Potockiego. Mimo to zaszło w ostatnich czasach kilka wypadków uszkodzenia przechodniów, a zwłaszcza w ul. Długiej, gdzie oberwany gzyms z kamienicy pod l. 38 ciężko poranił przechodzącą tamtędy panią Amalję Skalską. Możeby wydział policyjno-budowlany zajął się uszkodzonemi domami i przypomniał ich właścicielom o obowiązku naprawiania kamienic.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj przy budowie domu urzędniczego P. K. O. przy ul. Librowszczyzna, jeden z robotników nazwiskiem Stanisław Dyląg, spadł z rusztowania i doznał licznych obrażeń na całem ciele.

Drugi wypadek przy tej samej budowie zaszedł wczoraj. Mianowicie zajętej tam 18-letniej robotnicy Karolinie Paszulównej, spadła na głowę cegła, raniąc ją dotkliwie. W obu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe i przewiozło ofiary nieszczęśliwych wypadków do szpitala św. Łazarza.

WĘDRUJĄCA WALIZA. Do policji doniósł p. Tadeusz Skóra, że w czasie przejazdu dorożką przez ul. Warszawską, skradziono mu walizę z garderobą wartości 20 miljonów mk. Równocześnie posterunkowy przyniósł na inspekcję policji walizę, którą porzucił na jego widok jakiś opryszek, idący ulicą Warszawską. Pan Skóra rozpoznał w przyniesionej walizie swoją własność.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. Marji Włodarczyk przy ul. św. Tomasza 4 włamano się i skradziono dwa dywany perskie znacznej wartości.

Również wczoraj włamano się do mieszkania p. Kleina przy ul. Dietlowskiej 92 i skradziono garderobę wartości 30 miljonów.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

WPISY DO KONSERWATORJUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W KRAKOWIE rozpoczęły się z dniem wczorajszym. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kancelarja Twa muzycznego (Stary Teatr III p.) w godz. od 5—7. Nauka obejmuje wszystkie działy muzyki i śpiewu, oraz klasę instrumentów dętych.

W PRYW. GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM O TYPIE ROLNICZYM W STANIĄTKACH (PP. Benedyktynek) jest jeszcze miejsce dla 4 uczenic do klasy 1-szej (odpowiada 4 klasie gimnazjum 8-klasowego). Zgłoszenia Staniątki (koło Podłęża) Małopolska.

CUKIER DLA INWALIDÓW. We czwartek, 30 sierpnia sprzedawać będzie Związek cukier dla swych członków.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE donosi o otwarciu i oddaniu do publicznego użytku centrali telefonicznej w Wojniczu, Zakliczynie i Czchowie.

Z kraju i ze świata

STAN ZDROWIA MARSZAŁKA RATAJA. Z Warszawy telefonują nam: Stan zdrowia marszałka Sejmu Rataja pozwala już na przeniesienie go w dniu jutrzejszym z lecznicy do prywatnego mieszkania.

NOWY POSEŁ. „Gazeta Warszawska" donosi: Na miejsce zmarłego posła Kazimierza Chłapowskiego wchodzi do Sejmu p. Wiktor Ostrowski, profesor gimnazjalny.

ZBOŻE DLA MIAST I SPÓŁDZIELNI. Ministerstwo skarbu wyraziło już swą zgodę na kontynuowanie akcji zbożowej, prowadzonej przez nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny, który zaopatrywał dotąd za pośrednictwem głównego Urzędu żywnościowego w Poznaniu wydziały aprowizacyjne miast i ogólno-krajowe związki spożywców w zboże na warunkach kredytowych. Wobec tego nadzwyczajny komisarjat przystępuje do rozszerzenia dotychczasowej akcji i w tym celu nawiązał kontakt z organizacjami rolniczo-handlowemi, które zobowiązały się dostarczać G. U. Z. w Poznaniu zboże, oraz jego przetwory na najdogodniejszych warunkach w zamian za kredyty w PKKP. Nadzwyczajny komisarjat ma nadzieję, iż, posiadając zreorganizowany i rozszerzony aparat w postaci G. U. Z., będzie mógł sprawniej i szybciej rozdzielać zboże między zainteresowane instytucje i organizacje spożywców. Komisarjat dążyć będzie do tego, aby uzyskać jak największe ilości zboża po możliwie najniższych cenach. Należy też przypuszczać, iż organizacje rolnicze nie będą też miały interesu w przechowywaniu zboża i jego przetworów; nie będą też miały możności ku temu, nie rozporządzając potrzebnemi ku temu olbrzymiemi kapitałami. W sprawie tej odbyła się w dn. 18 bm. pod przewodnictwem komisarza Bajdy decydująca konferencja, zakończona podpisaniem odpowiedniej deklaracji przez przedstawicieli organizacyj rolniczych.

CUKIER DLA MIAST I SPÓŁDZIELNI. Dnia 22 bm. odbył się w lokalu nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny, pod przewodnictwem komisarza Bajdy, szereg konferencyj w sprawie zapewnienia cukru w miesiącu wrześniu ogólnokrajowym związkom organizacyj spółdzielczych, oraz wydziałom aprowizacyjnym miast. Pierwszą porozumiewawczą konferencję odbył p. Bajda z przedstawicielami polskiego przemysłu cukrowniczego wszystkich trzech dzielnic. Druga konferencja odbyła się z udziałem obydwóch stron zainteresowanych, to jest przedstawicieli cukrowników i spożywców. P. Bajda zwrócił się z apelem do przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego, nawołując ich do pójścia na rękę rządowi w jego zarządzeniach antidrożyźnianych i powiększenia przydziału cukru, oddawanego do dyspozycji nadzwyczajnego komisarjatu. W rezultacie przedstawiciele przemysłu cukrowniczego wyrazili zgodę na powiększenie w miesiącu wrześniu dotychczasowego miesięcznego przydziału z 400 do 460 wagonów. Na trzeciej konferencji z udziałem przedstawicieli spożywców, ustalono rozdział powyższego przydziału cukru między ogólno-krajowe związki organizacyj spółdzielczych i wydziały aprowizacyjne miast.

WYKRYCIE FABRYKI SACHARYNY. Z Warszawy donoszą: W domu l. 18 przy ulicy Świętojerskiej w piwnicy, należącej do Gutmana Szulmana, kierownik policji wykrył kompletnie urządzoną potajemną fabrykę sacharyny. Na miejscu przy „pracy" zastano Lejbę Milgrama. Maszynę, przybory do fabrykacji, oraz gotowy i surowy towar skonfiskowano.

STRAJK TRAMWAJOWY W ŁODZI. Onegdaj rano rozpoczął się strajk tramwajarzy łódzkich, wynikły na tle nieprzyjęcia ekonomicznych żądań pracowników przez zarząd tramwajowy. Do strajku, prócz personalu ruchu, przystąpili również robotnicy warsztatowi, oraz prawdopodobnie przystąpi służba biurowa. Niepewne jest dotychczas stanowisko kontrolorów. Miasto wskutek strajku tramwajarzy przybrało charakterystyczny wygląd.

Przedsiębiorcy furmani zorganizowali stałą komunikację pomiędzy placem Kościelnym a Górnym Rynkiem, pobierając za przejazd 15—25.000 Mkp. od osoby.

Również obfite żniwa zbierają dorożkarze, którzy żądają za przejazd z miasta na kresy 150.000 Mkp. Z tego powodu miały miejsce liczne zatargi, w niektórych z nich musiała interwenjować policja.

Równocześnie toczą się pertraktacje z państw. inspektorem pracy, który ma nadzieję zlikwidowania strajku w ciągu najbliższych dni.

GROŹNE OBJAWY. Kronika łódzka zanotowała onegdaj trzeci już wypadek samobójstwa z powodu braku środków do życia. Oto na placu Dąbrowskiego usiłował onegdaj pozbawić się życia przez otrucie jodyną inwalida, Józef Winiarski, lat 38, bez zajęcia, zamieszkały przy ulicy Grabowej l. 19. Pierwszej pomocy udzieliło desperatowi pogotowie ratunkowe, przewożąc go do szpitala w stanie osłabionym.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. Z Łodzi donoszą: Nocy onegdajszej, gdy pociąg towarowy, prowadzony przed nadkonduktora Wojciecha Staszewskiego, idący z Piotrkowa do Łodzi, wjeżdżał na łącznicę pod Koluszkami, dwóch przyczajonych za zabudowaniami opryszków wskoczyło na brek ostatniego wagonu. W breku tym znajdował się konduktor pociągu, Stanisław Turski, który na widok opryszków wszczął alarm, celem zatrzymania pociągu i schwytania przestępców. Ci jednakże, obezwładniwszy go, zadali mu następnie szereg ran nożami, a wobec tego, że alarm, wszczęty przez konduktora, spowodował zatrzymanie pociągu, zeskoczyli z breku i zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła obławę celem ujęcia niebezpiecznych opryszków.

UTONIĘCIE OFICERA. Donoszą z Torunia: W tych dniach utonął w czasie kąpieli w Wiśle niejaki Adam Świerczyński, porucznik w toruńskim pułku artylerji. Wymieniony, mimo ostrzeżeń, kąpał się w Wiśle naprzeciwko ruiny zamku Dybów. Zwłok dotychczas nie znaleziono.

NOWA UCZELNIA ZAWODOWA NA POMORZU. Z Bydgoszczy donoszą: Na zasadzie specjalnego rozporządzenia min. wyznań rel. i ośw. publ. została utworzona i zreorganizowana państwowa szkoła przemysłu artystycznego w Bydgoszczy. — Otworzony został wydział przemysłu rolnego, który ma mieć charakter wydziału technicznego.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci, posiadający świadectwo z ukończenia 4 klas szkoły prywatnej, albo 7 klas publicznej szkoły powszechnej, którzy złożą egzamin wstępny ustny i piśmienny z polskiego, matematyki i rysunków. — Kurs ten trwa 4 lata. Celem zainteresowania tą sprawą nowej uczelni zawodowej, M. W. R. i O. P. zwróciło się do wszystkich kuratorjów szkolnych z okólnikiem, wyjaśniającym znaczenie szkoły.

WYKOPALISKA W LUBLINIE. Z Lublina donoszą: Dnia 25 bm. robotnicy, pracujący przy kopaniu fundamentów pod gmach miejskiej centrali telefonicznej przy ulicy Początkowskiej l. 14, zostali zaskoczeni dziwnym faktem. Oto, kiedy robota zdawała się już na ukończeniu, w lewym rogu okopu nagle usunęła się w głąb ziemia. Zaciekawiony tym wypadkiem kierownik robót kazał natychmiast przystąpić do rozkopania ziemi obok zawaliska. Zapuszczono w ziemię żelazny drąg, którym natrafiono na sklepienie w głębokości 7 metrów od powierzchni ziemi. Jednocześnie z lewego boku okopu kopacze rozbili kawał jakiegoś muru. Przypuszczano, że jest to kawał jakiegoś starego fundamentu, okazało się jednak przy dalszej pracy, że są to schody do podziemnego schroniska lub lochów, co jest bardzo możliwe ze względu na bliskość starego kościoła Szarytek.

Do chwili obecnej odkopano już część wejścia i cztery schody, w głębi ukazuje się otwór w postaci ramy drzwi. Przy rozkopywaniu otworu kopacze znaleźli sporo kości już częściowo spróchniałych, resztki pucharów szklanych, kawałki naczyń glinianych ze staropolską polewą na nich i kilka miedzianych i srebrnych monet, pochodzenia, zdaje się, z epoki Zygmuntowskiej. Dalsza praca nad odkopaniem tego podziemnego kurytarza

rza wyjaśni zapewne czas i epokę, w której został on zbudowany.

WALKA Z KIŁĄ NA PODHALU. Celem stłumienia epidemji kiły wśród górali podhalańskich, powiatu nowotarskiego, grożąc zwyrodnieniem ludności tych okolic, oraz dla zabezpieczenia Zakopanego od zawleczenia tej choroby, ministerstwo zdrowia publicznego wydelegowało dra Henryka Le Bruna dla zorganizowania akcji zapobiegawczej i leczniczej.

Akcją kierować będzie na miejscu lekarz powiatowy z Nowego Targu, dr Warenda. Wojewoda Galecki i starosta Trześniowski okażą najdalej idącą pomoc w celu szybkiego stłumienia epidemji. Równocześnie miejscowe władze gminne, tymczasowa komisja uzdrowiskowa w Zakopanem, oraz duchowieństwo i nauczyciele rozpoczną odpowiednią propagandę. W bieżącym miesiącu uruchomiło ministerstwo zdrowia publicznego cztery bezpłatne przychodnie na Pokuciu (Huculszczyźnie), następnie w Peczeniżynie, Nadwórnej, Mikuliczynie i Żabiem, gdzie straszna ta choroba zaczęła się szerzyć wsród górali za czasów wyprawy rosyjskiej na Węgry w roku 1848; została jednak stłumioną prawie doszczętnie w latach przedwojennych, obecnie zaś rozpoczęła szerzyć się znów, niestety w sposób gwałtowny.

PRENUMERATA DZIENNIKÓW W ZŁOTEJ MARCE. Z Gdańska donoszą: Tutejsze dzienniki niemieckie rozpoczynają obliczenia należytości za prenumeratę na podstawie marki złotej. Na razie przyjmowana jest prenumerata tylko na okres tygodniowy.

OLBRZYMIE POWODZIE W INDJACH. Z Kalkutty donoszą o niebywałych powodziach w południowych Indjach. Straty w ludziach dotychczas nie są znane.

ZMARLI.

† **Marja Janina Zatheyowa.** Onegdaj zmarła w Krakowie przeżywszy lat 58, śp. Marja Janina Zatheyowa, wdowa po pułkowniku. Z pochodzenia Szwajcarka śp. Zatheyowa przybyła przed 35 laty do Polski, gdzie poślubiła śp. majora Wilhelma Zatheya. Ukochawszy Polskę jako drugą swoją ojczyznę, zmarła brała czynny udział w życiu społecznem i filantropijnem, zapisując chlubnie swoje imię w szerokiem gronie znajomych. Pozostawiła po sobie pamięć kobiety dobrej, uczynnej i zawsze współczującej niedoli ludzkiej.

Pogrzeb śp. Zatheyowej odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym Polska znalazła się w obszarze przejściowym między niżem a wyżem barometrycznym, a więc pod wpływem wiatrów zachodnich, które spowodowały ochłodzenie, wzrost zachmurzenia i opady. Jedynie na wschodzie kraju panowała jeszcze zarówno rano, jak i po południu temperatura dość wysoka. Na zachodzie temperatura miała przebieg normalny wobec niewysokiej wartości (Poznań rano 14°, po południu 18). W środku kraju temperatura w ciągu dnia spadła (Warszawa rano 18°, o godz. 13 — 17°).

Warszawa: temperatura 13'0, maximum 19'3, minimum 14'9, pochmurno, Kraków temperatura 13'7, maximum 20'6, minimum 13'5, pochmurno, deszcz.

Prognoza na środę: Zachmurzenie dość duże, miejscami przejściowe deszcze, chłodno, wiatry zachodnie.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wieczory humoru, tańca i magji powtórzone będą jutro i po raz ostatni w piątek 31 bm.

Z TEATRU „BAGATELA". Teatr „Bagatela" wystawia w dalszym ciągu „Kochanka od serca", świetną komedję Verneuill'a (autora z takiem powodzeniem granej w „Bagateli" „Musisz być moją"). „Kochanek od serca" utrzymuje się na afiszu do końca bieżącego tygodnia.

REPERTUARY:

TEATR OPERA I OPERETKA.

Czwartek, 30 bm.: „Cyrulik sewilski".

TEATR „BAGATELA".

Sroda, 29 bm.: „Kochanek od serca".
Czwartek, 30 bm.: „Kochanek od serca".
Piątek, 31 bm.: „Kochanek od serca".

„Poradnik językowy" ginie

Otrzymaliśmy następującą odezwę, którą w całości umieszczamy:

Do wszystkich Polaków!

W r. 1901 podjąłem wydawnictwo „Poradnika językowego", miesięcznika, któryby usuwał niepewności i wątpliwości w poprawnem użyciu języka i tym sposobem pielęgnował jego poprawność i czystość. Temu programowi był „Poradnik" wierny przez lat 12, poczem ulegając namowom, przekształcił się w „Język polski", mający na celu popularyzowanie zdobyczy językoznawczych polskich a sam usunął się w kącik, jako jeden z działów. Aliści wybuch wojny i zupełna zmiana stosunków nie pozwoliła „Językowi polskiemu" po 3 rocznikach (1913, 1914, 1916) rozwijać się dalej; zaprzestałem tedy wydawnictwa (1917 i 1918), aby z powstaniem Polski podjąć je na nowo (1919) jako rocznik „Poradnika" 16, tytuł zaś „Języka polskiego" odstąpiłem dawnym współredaktorom. Pięć lat w Polsce wyzwolonej i zjednoczonej walczę z trudnościami wydawniczemi i mimo wysiłku wszelkiego nie zdołałem uzyskać choćby 1000 abonentów, aby opłacić koszta druku i papieru. W r. b. kiedy koszta arkusza osiągnęły 1½ miljona, a nawet wyżej, zabrnąłem w dług, z którego niema wyjścia, skoro przedpłatę roczną całą uiściło niewielu ponad 100 abonentów. Zdaje mi się, że między dziesiątkami tysięcy Polaków inteligentnych powinnoby się znaleść 1000 jednostek, pragnących popierać „Poradnik" i dlatego odzywam się do wszystkich z prośbą, aby obecni abonenci dopłacili kwotę podniesioną do wysokości kosztów wydawnictwa, aby zaś nowych abonentów przynajmniej tysiąc zgłosiło się do 15 września b. r., bo inaczej wydawnictwo muszę zawiesić, niedokończywszy rocznika. W odmowie będę widział wolę społeczeństwa polskiego, że nie chce więcej „Poradnika" i że pracy nad poprawnością języka ojczystego odmawia poparcia.

R. Zawiliński.

Ze sportu

PRZED ZAWODAMI O MISTRZOSTWO POLSKI W PŁYWANIU NA R. 1923.

Zapowiedziane na dzień 2 września b. r. zawody pływackie o mistrzostwo Polski na r. 1923, zapowiadają się w każdym kierunku nader pomyślnie. Liczba zgłoszonych zawodników i to ze wszystkich większych ośrodków sportu pływackiego ziem polskich każe przewidywać zacięte walki w objętych przez program zawodów konkurencjach. Nagrody w postaci cennych pucharów ofiarowali dla zwycięskiej sztafety panów jen. Sikorski, a dla zwycięscy w wyścigu dowolnym stylem 400 m. b. prezydent, rektor prof. dr Nowak. Najciekawszym punktem zawodów będzie wyścig na 100 m. stylem dowolnym, w którym spotkają się najlepsi pływacy polscy (Wajcht, Łaskowski, Ferens, Schoenfeld, Zajst, Moritz itp.). Zawodnicy będą pływać ten wyścig t. zw. crawlem, stylem przeniesionym nie tak dawno do Europy przez sport-menów amerykańskich od wyspiarskich ludów Austrjalji i Polinezji. Styl ten zaczyna w Polsce rozpowszechniać się dzięki pobytowi trenera belgijskiego p. Van Sebellena, który był w nim mistrzem Europy, a nasi najlepsi pływacy opanowali go niespodziewanie szybko i dobrze. Bardzo ciekawą będzie walka sztafet o puhar jen. Sikorskiego, w którym to wyścigu spotkają się najlepsi pływacy ze wszystkich stron Polski. Bardzo licznie obesłane są skoki i wyścigi pań. Wogóle sport pływacki wśród naszych kobiet rozwija się wprost z żywiołowym pędem. Kto zostanie mistrzem Polski w poszczególnych konkurencjach — trudno dziś przewidzieć. To pewna — że zdobycie zwycięstwa nie będzie rzeczą łatwą a walki o nie dostarczą widzom dużo emocji i prawdziwego zadowolenia.

Ze względu na ogromny zjazd interesujących się zawodami (które będą podstawą dla ustalenia składu naszej drużyny pływackiej na olimpjadę paryską w roku przyszłym) ze wszystkich stron Polski, wskazanem jest zaopatrywanie się w bilety już w przedsprzedaży, która ogłoszona będzie afiszami.

Konkurs na samolotach bezsilnikowych

Nowy Targ, 28 sierpnia.

Z przybyłych ośmiu samolotów sześć jest już zmontowanych i gotowych do startu. Uczestnicy przygotowują się do wypróbowania szybowców. Dnia 24 dokonała pierwszej próby sekcja lotnicza „Koła mechaników Studentów politechniki warszawskiej. Pilot Karpiński startował 3 razy, pierwszy raz przy wietrze 8 metr na sek. latał 68 sek., następnie przy wietrze 5 metrów na sek. 24 sekund, wreszcie przy wietrze również 5 metrów na sek. trwał lot 37 sekund. Wylądowania były wzorowe. Przy pierwszych próbnych lotach został pobity rekord czeski, gdzie zdołano wzlatywać na moment zaledwo paru sekund.

W następnych dniach wzloty nie odbyły się dla braku przychylnego wiatru. Dziś sprzyja wiatr, wobec czego próby odbędą się. Uczestnicy konkursu czują się wyśmienicie. Wszystkie miejscowe czynniki okazują konkursowi pomoc. Na miejsce zjechał już pułk. Łosowski, kierownik centralnych zakładów lotniczych. Zapowiedziane są liczne wycieczki młodzieży szkolnej z Nowego Targu. Oficjalne rozpoczęcie konkursu nastąpi przy sprzyjającym wietrze dnia 31 bm., do tego dnia przybędą zaproszeni członkowie jury.

Listy z kraju

Tarnów, 23 sierpnia.

(Z Rady miejskiej. — Dola pracowników miejskich. — Deputacja do Warszawy. — Niebezpieczny osobnik na wolności).

Pod przewodnictwem asesora Szatki odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem załatwiono szereg spraw. I tak przedłużono bezpłatny urlop burmistrzowi drowi Tertilowi do końca sierpnia b. r., udzielono Kasie Oszczędności poręki na dalszy kredyt w PKO do wysokości jednego miljarda Mkp., opłaty hotelowe z 20 procent podwyższono na 30 procent, Radzie szkolnej miejscowej udzielono zasiłek na przybory szkolne w kwocie 1 miljona Mkp., ochronce na Grabówce podwyższono subwencję do pół miljona Mkp., postanowiono od dzieci zamiejscowych, uczęszczających do tutejszych szkół powszechnych, pobierać 4 złote miesięcznie, wreszcie wybrano delegatem do komitetu mieszkaniowego p. Szczepańskiego.

Dola pracowników miejskich zaprawdę nie jest do pozazdroszczenia. Wystarczy nadmienić, że funkcjonarjusz miejski pobiera ośm razy miesięcznie swoje pobory i zazwyczaj magistrat resztę poborów wypłaca mu w miesiącu następnym. Stąd ciągłe skargi, ciągłe narzekania. W tych dniach u asesora Szatki, zastępującego burmistrza, była deputacja strażaków miejskich. Litość brała patrzeć na tych wychudłych ludzi, którzy ze łzą w oku prosili o wypłatę należnych im poborów. Poborów nie wypłacono, bo pieniędzy w kasie nie było. Pracownicy miejscy nie mogą zrozumieć tej gospodarki; wiedzą bowiem dobrze, że n. p. w Stanisławowie, Drohobyczu lub w Nowym Sączu zdarzają się spóźnienia w wypłacie, lecz do 15 wypłata bywa zupełnie uskuteczniana.

Powodem tego rodzaju stosunków jest zupełna mizerja finansowa naszego miasta. Celem zaradzenia tej sytuacji, udała się w tych dniach do Warszawy deputacja, złożona z pp. dyr. Wowkonowicza i radnego Marguljesa, którzy u ministra skarbu mają wystarać się o uzyskanie zaliczki na podatek dochodowy i obrotowy.

Jan Ciężadło, znany bandyta i włamywacz, który w dawnych czasach strzelał nawet do policjantów, został uznany za umysłowo chorego. Po długich staraniach udało się magistratowi osadzić go w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Po kilku jednak miesiącach Ciężadło zjawił się na bruku tarnowskim, bo dyrekcja zakładu w Kobierzynie wydała go pod opiekę żonie. Na jakiej podstawie uczyniła to dyrekcja, nie możemy wcale odgadnąć.

Sprawa regulacji granicy polsko-rumuńskiej

Z Warszawy donoszą, że sprawa regulacji granicy polsko-rumuńskiej weszła w nowe stadjum. Dotychczasowe pertraktacje, mające na celu wymianę odcinka kolejowego Zaleszczyki—Jasionów Polny znajdującego się na terenie rumuńskim, na szmat ziemi pokuckiej Jazłowica—Burkut, stały się obecnie nierealne. Przyczynił się do tego stanowiska protest ludności huculskiej, która w tym celu wysyłała kilka delegacyj do Warszawy. Obecnie istnieje zamiar wybudowania odcinka kolejowego, łączącego Zaleszczyki z Horodenką przez Chorośnicę albo Uścieczko. Wybudowanie nowego traktu kolejowego na 20 klm. stanie się możliwe wskutek sprzedaży pewnej części lasów kameralnych, znajdujących się na terenie Jazłowica—Burkut.

DELEGACJA HUCULSKA U PREMJERA.

Onegdaj przybyła do Warszawy delegacja huculska, prowadzona przez p. Załuskiego (partja chliborobów). W skład jej wchodzą: b. poseł do Sejmu i parlamentu Ławruk i Iwan Tkaczok. Delegacja odwiedziła prezesa ministrów Witosa, prosząc go o zwiedzenie Pokucia. Podobno premjer skłonny jest przybyć do Kołomyji w pierwszej połowie września.

TWORZENIE ZAPASU ZBOŻA.

Warszawa, 28 sierpnia (AW). „Kurjer Czerwony" podaje: Z polecenia ministra skarbu P. K. K. P. przekazało urzędowi zbożowemu w Poznaniu kwotę **30 miljardów marek polskich,** przeznaczoną na zakup zboża dla państwowych rezerw zbożowych. Pożyczka powyższa **podlega oprocentowaniu** równemu stopie procentowej P. K. K. P., jak również **zwrotowi w terminie oznaczonym przez komisarza drożyźnianego.** Suma pożyczki ma wystarczyć na zakup **1.500 wagonów zboża,** które stanowić będą **zapas zboża dla potrzeb dnia.** Zapas ten w okresie zwyżki lub sztucznego braku rzucony będzie na rynek, aby **zabezpieczyć w ten sposób spożywców przed lichwą i głodem.**

GOŚCIE JAPOŃSCY W WARSZAWIE.

Warszawa, 28 sierpnia (PAT). „Rzeczpospolita" donosi: Dziś rano przybyli do Warszawy podróżujący od dłuższego czasu po Europie zachodniej **p. Kanjiro Shigeto,** japoński sekretarz z ministerstwa oświaty, **Yutaka Yoda,** profesor kolegjum Peeressesa z Tokjo i **Kai-Iri-E,** sekretarz departamentu rolnictwa i handlu z Tokio. Goście, interesujący się wielu sprawami, między innemi oświatą i szkolnictwem, udali się o godz. 12-tej w południe w towarzystwie tłómacza z poselstwa japońskiego p. Mieczysława Babińskiego do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, gdzie przyjął przybyłych zastępca sekretarza generalnego ministerstwa Eugenjusz Zdrojewski, udzielając im szczegółowych wiadomości o stanie oświaty i szkolnictwa w Polsce oraz wręczając im wydane przez wydział programy nauki w szkołach powszechnych i średnich oraz ustawy i najważniejsze rozporządzenia, dotyczące organizacji szkolnictwa w Polsce. Po południu goście zwiedzili szkołę imienia Szlenkierów i zgromadzenia kupców miasta Warszawy.

ODZNACZENIA RUMUŃSKIE W ARMJI.

Ostatni „Dziennik Personalny" donosi, że z okazji ostatniego pobytu rumuńskiej pary królewskiej w Polsce, otrzymali: minister wojny jenerał broni, Szeptycki Stanisław, wielką wstęgę orderu rumuńskiej gwiazdy Rumunji (Steana Romeniei); zastępca szefa sztabu jeneralnego, jen. bryg. Rybak Józef, wielki krzyż oficerski orderu rumuńskiego gwiazdy Rumunji; ppłk. sztabu jen. Kasprzycki Tadeusz, krzyż komandorski orderu rumuńskiego korony Rumunji (Coroane Romeniei); major Maciesza Adolf, krzyż oficerski orderu rumuńskiego gwiazdy Rumunji; kpt. szt. jen. Hinterhoff Eugenjusz, krzyż oficerski orderu rumuńskiej gwiazdy Rumunji. — Prezydent Rzeczypospolitej zezwolił powyższym oficerom na przyjęcie i noszenie tych orderów.

ZMIANY W DYPLOMACJI WATYKAŃSKIEJ.

W sferach watykańskich utrzymuje się pogłoska o bliskiem ustąpieniu kardynała Gaspari z powodu złego stanu zdrowia. Jako ewentualnego następcę jego wymieniają Mgr. Pacelli, obecnego nuncjusza w Monachjum, który miał za zadanie przygotowanie konkordatu z Rzeszą niemiecką i właściwie już je wykonał. W tym wypadku nuncjaturę monachijską objąłby Mgr. Pezzardo, doskonale znający Niemcy.

Krążownik amerykański w Gdańsku

Gdańsk, 28 sierpnia (PAT). **Przybył tu krążownik amerykański „Pitsburg".** Krążownik ten spuszczony został na wodę w roku 1903, pojemność jego wynosi 15.400 ton, szybkość 22.4 mil morskich na godzinę. Uzbrojenie składa się z 4 dział 203 cm., 4 dział 15.3 cm., 10 dział 7.6 cm. oraz z dwóch dział do walki z aeroplanami. Załoga składa się z 904 ludzi.

Zaraz po przybyciu okrętu „Pitsburg" wiceadmirał Filip Andrews, głównodowodzący eskadra Stanów Zjednoczonych na wodach europejskich w towarzystwie kapitana Klemanna i adjutanta porucznika Huntera oraz konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Gdańsku, **złożył wizytę generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej w Gdańsku.** Po południu zastępca komisarza generalnego Rzeczypospolitej p. Kajetan Morawski w towarzystwie admirała Porębskiego, tudzież komandora Burghardta i kapitana Schmidta, **rewizytowali wiceadmirała Andrewsa na pokładzie „Pitsburga".** W dniu jutrzejszym wiceadmirał Andrews w otoczeniu swoich oficerów **udaje się na zaproszenie rządu polskiego do Warszawy.** Wiceadmirałowi Andrewsowi towarzyszyć będzie admirał Porębski.

Gdańsk, 28 sierpnia (PAT). Po przybyciu krążownika amerykańskiego „Pitsburg" do portu gdańskiego w dniu 28 bm., komendant floty polskiej, **komandor Świrski,** złożył dowódcy floty amerykańskiej na wodach europejskich, wiceadmirałowi Andrewsowi, **wizytę na pokładzie „Pitsburga".** Tego samego dnia o godz. 1 po południu wiceadmirał Andrews rewizytował dowódcę polskiego komandora Świrskiego na pokładzie „Gen. Hallera".

UDZIAŁ AMERYKI W KOMISJI LIGI NARODÓW.

Genewa, 28 sierpnia (PAT). Poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie zawiadomił sekretarjat generalny Ligi narodów, że **rząd Stanów Zjednoczonych przyjął zaproszenie wzięcia udziału w obradach V. komisji** (dla spraw humanitarnych) **Zgromadzenia Ligi.** Delegat Stanów Zjednoczonych weźmie udział w pracach tej komisji **w charakterze doradczym.**

RATYFIKOWANIE TRAKTATU LOZAŃSKIEGO PRZEZ GRECJĘ.

Ateny, 28 sierpnia (PAT). Gabinet na ostatniem posiedzeniu powziął decyzję **o ratyfikowaniu traktatu lozańskiego.**

SPRAWCA ZAMACHU NA DASKAŁOWĄ.

Praga, 28 sierpnia (PAT). Sprawca zamachu na Baskałowa, **Nikołow, jest Macedończykiem, z zawodu malarzem.** Zeznał on, iż nosił się z zamiarem wykonania zamachu już od szeregu miesięcy. Nikołow pragnął **pomścić śmierć Macedończyków,** straconych za rządów Daskałowa, który był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Stambolijskiego. Wobec tego jednak, iż w Bułgarji Nikołow nie znalazł sposobności przeprowadzenia swego planu, postanowił zgładzić Daskałowa w Pradze.

TRAKTAT HANDLOWY MIĘDZY ŁOTWĄ A ESTONJĄ.

Ryga, 28 sierpnia (PAT). Rokowania handlowe między Łotwą a Estonją zostały pomyślnie zakończone. Na razie podpisano akt final. W październiku ma nastąpić podpisanie traktatu handlowego.

Sprawa Rjeki

Rzym, 28 sierpnia (PAT). Prasa włoska obszernie podaje przebieg rokowań włosko-jugosłowiańskich w sprawie Rjeki, polemizując przytem z argumentacją delegacji jugosłowiańskiej. Kompromisowe propozycje Belgradu, polegające na tem, **aby Włochy sprawowały władzę suwerenną nad portem i miastem Rjeką,** Jugosławja zaś nad portem Baros i okolicą Susaku, **uważane są przez prasę włoską za nie do przyjęcia.** Prasa podkreśla przytem, że oba wymienione porty stanowią w gruncie rzeczy jedną całość i że taki podział wpłynąłby niekorzystnie na życie całego miasta i okolicy, jako całości.

Według informacji prasy, rząd włoski wysunął postulat powołania specjalnej komisji, złożonej w równej liczbie z delegatów miasta Rjeki narodowości włoskiej i narodowości jugosłowiańskiej. Komisja ta przez pewien czas sprawowałaby zarząd nad Rjeką, Susakiem i portem Baros, jako nad całością, w pewnym zaś określonym terminie oddałaby zarząd polityczny i administracyjny nad Rjeką rządowi włoskiemu, zarząd zaś nad Susakiem i portem Baros rządowi jugosłowiańskiemu pod warunkiem jednakże, że wszystkie wymienione miejscowości będą pozostawały nadal w ścisłym związku gospodarczym między sobą na przeciąg **99 lat. Prasa włoska przewiduje, że rząd jugosłowiański zaakceptuje powyższe propozycje rządu włoskiego.**

Wiedeń, 28 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Przyjmują tu napewne, że kompromis zaofiarowany przez Włochy w kwestji fiumańskiej **będzie przyjęty w terminie wymaganym przez rząd włoski.**

Różne wiadomości polityczne

DELEGACI NA SESJĘ TRYBUNAŁU MIĘDZYNARODOWEGO W HADZE. „Rzeczpospolita" donosi, że oprócz delegowanych na sesję trybunału międzynarodowego w Hadze p. Berenzena i Rostworowskiego, ministerstwo spraw zagranicznych delegowało jako trzeciego prezesa prokuratorji jeneralnej radcę Prądzyńskiego dla obrony stanowiska Polski w interpretacji artykułu 4.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ W POSELSTWIE HISZPAŃSKIEM W BERLINIE. Jak informuje Tel. Comp. w poselstwie hiszpańskiem w Berlinie dokonano onegdaj kradzieży sreber wartości siedmiu miljardów. Dziwnym trafem, nadesłano policji pakiet, zawierający cały łup. Do przesyłki dołączono list z fałszywym podpisem. Jak słychać, policja berlińska jest już na tropie sprawcy.

Dział ekonomiczny

KRYZYS W PRZEMYŚLE ŁODZKIM. Donoszą z Łodzi: Zgodnie z raportami instytucji ministerstwa pracy w Łodzi, onegdaj cały szereg mniejszych i średnich fabryk wymówił robotnikom pracę na dwa tygodnie.

W bieżącym tygodniu kierownictwo związków zawodowych ma zamiar podjąć inicjatywę w kierunku zainteresowania tą sprawą władz centralnych.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA. (28 sierpnia). Żyto tegoroczne 350—360, owies tegoroczny 480. Ruch na giełdzie bardzo słaby. Ogólny obrót około 100 ton. Transakcje w pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie nowego zbioru. Podaż bardzo silna, popyt znikomy. Tendencja wybitnie zniżkowa. Usposobienie nadal rezerwowane.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. W obrotach akcjami przemysłowemi i handlowemi usposobienie mocne. Robiono wiele po kursie zwyżkowym, lub utrzymanym. W dużem zainteresowaniu papiery mechaniczne, jak: Zieleniewski, Parowozy, Automotor, Trzebinia żelazo, dalej Tepege, Trzebinia tłuszcze, Chodorów i Niemojowski. Z bankowych mocniej: Małopolski i Spółek zarobkowych, reszta bez zmiany. Papiery procentowe bez obrotów.

Na rynku dewizowym tendencja mocniejsza dla dolara i Paryża, zresztą utrzymana.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 28 sierpnia 1923.

Waluty i dewizy:

	płacą	żądają
Dolary St. Zjed.	245000—270000	245000—270000
Transakcja		271000—266000
Funty szterl.		1.150.000—1.210.000
Transakcja		1.207.500
Floreny holenderskie		95000—106000
Transakcja		106000
Franki francuskie		14000—15000
Transakcja		14900—14950
Franki szwajc.		44500—48800
Transakcja		47800—48200
Liry włoskie		10000—11500
Transakcja		11400
Korony austr.		3'50—4'60
Transakcja		3'75
Korony czeskie		7500—7900
Transakcja		7800

Akcje bankowe:

W tysiącach marek polskich

	ofiarowano żądano	Transakcje
Pol. Bank przem.	80—100	93—100
Bank Hipoteczny	110—130	
Bank Małopolski	90—110	98—103
Ziem. Bank Kredytowy	40—60	50—58
Akcyjny Bank związkowy		45
Bank Komercjalny	30—40	
Bank Zw. spółek zar.	600—700	625—650

Akcje Tow. handlowych:

	ofiarowano żądano	Transakcje
Pol Tow. handl.	80—100	89—93
Impex	1.1—1.6	1.35—1.4
Pharma	200—250	235—240
Bracia Rolniccy	40—55	46—48
Polski Glob	6.5—8.5	
Żegluga Polska	22—27	22—25

Akcje Tow. przemysłowych:

	ofiarowano żądano	Transakcje
Zieleniewski	1800—2000	1850—1925
Cegielski	150—170	159—165
Parowozy	145—165	150—164
Automotor	35—50	38—44
Trzebinia	260—300	265—290
Pocisk	135—165	145
Gorka	2500—3000	2800—2850
Siersza	1100—1400	1290—1350
Tepege	575—675	600—640
Polska Nafta	120—160	130—140
Pokucie	110—140	120—130
Oikos	700—750	
Strug	130—170	155—165
Syndykat koszykarski	120—150	135—140
Tłuszcze Trzebinia	700—800	725—750
Krakus	120—150	145—125
Chodorów	1200—1400	1300—1350
Ćmielów	220—250	
Elektrownia Siersza	75—85	80
Niemojowski	190—210	200
Kapelusze myślenickie	70—90	

GIEŁDA WARSZAWSKA. (28 sierpnia). Dolary St. Zjedn. 247.000, sprzedaż 251.500, kupno 246.500.

Czeki: Belgja 11575, sprzedaż 11675, kupno 11475, Berlin 0'04—0'03, sprzedaż 0'03, kupno —, Gdańsk 0'04—0'03, sprzedaż 0'03.9, kupno —, Holandja 98250 Londyn 1,133.000—1,132.000, kupno 1,122.000, sprzedaż 1,142.000, Nowy York 249.000, sprzedaż 251.500, kupno 246.500, Paryż 14250, sprzedaż 14400, kupno 14100, Praga 7350, Szwajcarja 44980, sprzedaż 45430 kupno 44530, Wiedeń 3'52, sprzedaż 3'55, kupno 3'49, Włochy 10800.

Akcje: Bank dyskontowy 900—850. Bank handlowy Warszawa 1900, Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 290—340, Bank kredytowy Warszawa 290—200, Bank małopolski Kraków 90, Bank przemysłowy Warszawa 75, Bank przemysłowy Lwów 87—85—90, Bank zachodni 600, Bank zw. sp. zar. Poznań 575—530—570, Bank zw. ziemian 105—95, Bank wileński przw. handl. 170—160, Cerata 465, Puls 85—94—90, Wildt 165—170—165. Cukier Warszawa 7800—9500—8100, Częstocice 6000—5000—5400, Firley 137½—145—135. Drzewny przemysł 54—61—57½, Cegielski 180—142½—145, Modrzejów 1875—1725, Orthwein 190—185—190, Rudzki 710—620—675, Ursus 300—350—330, Parowozy 155—135—140, Żegluga 27—30—29, Spirytus 1000—1300, Polska nafta 120—130—125, Lenartowicz 40—43, Siła i Światło 500—630—620, Ćmielów 225, Norblin 350—480—440, Belpol 30, Kabel 170—175, P. T. E. 150—170. Unia 1300, Warszawski syndykat rolniczy 800—950. Klucze 180—200, Sole potasowe 1200, Kijewski 650—680—675, Czersk 386—350—360 Gosławice 465—535—510, Michałów 565—630—600, Łazy 70—85—80, Węgiel 1250—850—1225, Lilpop 232½—190—205, Ostrowiec 2200—2050—2200. 5 emisja 1925—2050—2025, Ron Zieliński 230—220—230, Starachowice 1000—940—970, Pocisk 150—160, Zieleniewski 1800—1725, Żyrardów 57500—55000 56000, Zawiercie 58000—53000, Borkowski 140—125—130, Jabłkowscy 40—37—39, Polbal 31½—33½—31, Nobel 330—350, Pustelnik 240—250, Chodorów 1275—1200—1250. Spiess 210—185—210, Polski przemysł naftowy 750—760—760, Skóry 55—50—55, Zach. tow. dla handlu 40—50.

GIEŁDA LWOWSKA. (28 sierpnia). Bank akcyjny hipoteczny 145, Powszechny Kredytowy 22, Przemysłowy 90, Ziemski kredytowy 41—48, Browary lwowskie 1750—1800, Chodorów 1220—1250, Cegielski 148—172, Ćmielów 225—227'50, Gafota 36—42, Niemojowski 165—170, Oikos 725—750, Parowozy 125—140, Pezet 75—80, Nafta 125—130, Rakszawa 570—590, Siersza elektr. 70—75, Siersza górn. 1275—1300, Tepp 1375—1400, Zieleniewski 1850—1900, Toban 72.

Waluty i dewizy: Gotówka: Dolary amerykańskie 260.000—266.000, trans. 265.000—268.000, czeskie korony 7500—7700, trans. 7600—7650.

Czeki: Amerykańskie 255.000—265.000, trans. 258—270.000, angielskie 1,150.000—1,230.000, tr. 1,180.000—1,230.000, francuskie 13800—14300, trans. 13900—14200, szwajcarskie 46800—47800, trans. 47000—48000, austrjackie 3'70—3'80, trans. 3'73—3'76, czeskie 7600—7800, trans. 7700, włoskie 11000—11300, trans. 11200, niemieckie 0'05—0'06, trans. 0'525—0'0555.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (28 sierpnia). Kursa transakcyj przy zamknięciu podane przez czeskie biuro prasowe: Paryż 31'45, Londyn 25'18, Berlin 0'00.00.8.5, Rzym 23'80, Bruksela 25'50, Amsterdam 217'50, Wiedeń 0'00.77½, Budapeszt 0'03, Praga 16'22½, Kopenhaga 102, Sztokholm 147. Chrystjanja 89'50, Madryt 74, Buenos Aires 176, Bukareszt 2'20, Belgrad 5'40, Warszawa 0'00.21.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 1000 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, al. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Floriańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 500 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1539, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ulica Straszewskiego L. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—5. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Henlów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od godziny 11—1.

Kina.

TEATR ŚWIETLNY **„REDUTA“** Kraków, ul. Lubicz 15. Tel. 4700.

Dziś: Prześliczny film: **„W zaklętym domu“** Wznowiona orkiestra.

Kino „Opieka“ ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 6-tej, w święta od 3-ciej.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Wózki.

Wózki dziecięce własnego wyrobu, solidnie wykonane sprzedaje hurtownie i częściowo: **Ślusarnia W. Gołębiowskiego** Kraków, ul. św. Tomasza 17.

Składy fortepianów.

Rok założenia 1830. **FORTEPIANY PIANINA** pierwszorzędnych firm nowe i używane **Z. RABA NAST.** Kraków, ul. św. Anny 3

Największy w Małopolsce **skład fortepianów Heleny Smolarskiej** ul. Szewska 9, I. p. wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak: Bechstein, Bluthner, Bösendorfer, Ehrbar, Förster, Seiler, Schweighofer, Steinweg, Quandt, Wirth. Zawsze na składzie instrumenta używane. Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga. Telefon 4365 lub 1005.

Zakłady naukowe.

Prywatna uczelnia przygotowuje do wszelkich egzaminów, poprawek i t. p. w lekcjach indywidualnych — pod bezpośredniem kierownictwem profesorów. Opłaty najniższe. **Podania wnosić do kancelarji kursów „Matura“, ul. Grodzka 60.**

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe przyjmuje „RUCH“ S. A. Kraków, ul. Szczepańska 9. Telefon Nr 369.

Zakłady tapicerskie.

Zakład tapicerski i magazyn mebli M. BARDACH Kraków, Florjańska l. 16.

Obuwie.

Stanisław Machaj ul. św. Tomasza l. 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

HUGO WEINMANN Kraków, ul. Starowiślna 6 poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe. Ceny umiarkowane.

OBUWIE po bardzo przystępnych cenach poleca znana solidna firma: **GIZELA BRAND Kraków, ul. Starowiślna l. 6.**

Zakłady krawieckie.

Pracownia ubiorów wojskowych i cywilnych Wincentego Żmudy Kraków, ul. św. Tomasza 21.

Farbiarnie chemiczne.

Przyjmuję do farbowania i chemicznego czyszczenia wszelką garderobę, którą wykonuję na żądanie do 24 godzin. Schmausowa Kraków, ul. Grodzka 71, naprzeciw Hotelu „Royal“.

Zakłady fotograficzne.

W 5 minutach wykonuje ulepszonym i najnowszym sposobem fotografje na legitymacje i paszporty, po nader niskiej cenie **Zakład fotograficzny „Erna“** Kraków, ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6. Dla młodzieży szkolnej ceny zniżone.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.